

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka.
Godziny służbowe od 8—10 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wyd. Złącz. Towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

IV. Zjazd okręgu śpiewackiego Szarlej w Brzezinach Śl.

Śpiewaj ludu polski złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty,
U orania, u zasiewu;
Póty serca, póki śpiewu!

Tak śpiewał Lenartowicz i woła jeszcze dzisiaj do nas: Śpiewajcie, śpiewacy! Nigdy nie przebrzmiały te słowa upominki naszych wieszczów i śpiewaków, boć zawsze nas pobudzają i pobudzać będą do pieśnią na cześć Stwórcy niebios i ziemi, ku chwale naszej drogiej Ojczyzny, przy wydarzeniach rodzinnych w radościach i smutku. Każdy przyjaciel śpiewu uzna z pełną satysfakcją, że

Śpiewania słodka potęga
Zjadliwe zgryzoły płoszy,
Śpiewanie do serca sięga,
Jest źródłem wszelkiej rozkoszy.

Pieśni wychowuje, zapala, rozwidnia i tworzy przyszłość; ona rwie się do czynu i sama czynem się staje. Tak myśleli już i żydzi w Starym Testamencie, bo wiarą potężną i śpiewaniem zdobyli Jerycho, zaś król Dawid śpiewał przed Panem swe przepiękne psalmy, które do dzisiaj nas swym jędrnym słowem rozweselają lub pocieszają czy to w radości lub w smutku. Lecz nie tylko śpiew kościelny podnosi i kształci ducha, temwięcej śpiew narodowy oraz śpiew przystosowany do każdej potrzeby. Przeważnie mło-

dzień ma wiele śpiewać i kształcić się według słów ks. Harazima:

Młodzię ty polska, młodzieży kochana,
Tyś skarbem swej ziemi, obroną swych gniazd!
Gdy wiara w tem sercu się tli niezachwiana,
Zwycięstwa nadzieja nam świeci z nad gwiazd!

Na Ciebie, kochana młodzieży zwrócone są dzisiaj oczy całego narodu. Po ciężkich wojnach, zrujnowaniu Ojczyzny nie staje nam starszym już sił i krzepkości do dalszej walki co Ciebie. Od Ciebie zależy, jaka będzie przyszłość narodu i czy wolność na zawsze już przy nim zostanie. Pamiętaj, że Ty „skarbem“ masz być na swej ziemi, a zawsze masz być gotową do obrony „swych gniazd“. Atoli wiara w Twem sercu tlić się musi niezachwiana, św. wiara Ojców Twoich, wiara w zdolność narodu do samostannego życia. Rozbudź więc w sobie prawdziwy patriotyzm, ukochaj Ojczyznę drogą i wolność, przeważnie Twój język ojczysty i zwyczaje narodowe, przedewszystkiem pieśni własne.

Ukochaj i te pieśni, które Ojcowie zostawili Ci w spuściznie, pieśni nabrzmiałe bólem, przesiąknięte krwią, i pełne łez wylanych nad nieszczęciami Ojczyzny. Z pieśni tych powieje na Ciebie duch minionych walk, duch niezachwianej nadziei i odważnego męstwa w przyszłość. Wiedz, że w pieśni tkwi dziwna

200 robotników

zatrudnia nasza fabryka, a możemy zatrudnić drugie tyle. Jeżeli gospodynie żądać będą naszych wyrobów do prania białizny czysto

Polskich

które nie są tak szumnie reklamowane, w dobroci nie ustępują zagranicznym, a są znacznie tańsze od nich

Wysyłamy

brzesze zdrowego, młodego robotnika za granicę, gdyż nie ma dla niego pracy w kraju, i to

do

czasu, dopóki się nie ockniemy wszyscy z letargu, zwłaszcza nasze gospodynie, które prędzej kupią towar nawet z

Afryki

pochodzący, i bezkrytycznie czytają reklamy o wyrobach zagranicznych, które podobno cuda stwarzają, np. proszki i płatki mydlane. Prosimy więc spróbować nasz proszek i mydło do prania

„Mewa“

i przekonać się, że są to wyroby pierwszorzędne i tańsze od innych.

Wielk. Wytw. Chem. Tow. Akc. Poznań.

Karol Mutz

Telefon 73 SZARLEJ Telefon 73

HANDEL WIN.

Stałe zapasy **win prawdziwych** jako to:

Wina tokajskie

Wina słodkie

Wina węgierskie, słodkie i wytrawne

Wina deserowe

Wina południowe

Wina czerwone Burgundzkie

Wina czerwone, francuskie Bordeaux

Wina białe, francuskie Bordeaux

Wina reńskie

Wina mozelskie

Wina musujące

Wina hiszpańskie

Wina tureckie

Wina włoskie, Francesko Cinzano-Turino

Woda wiśniowa.

Cognac Fine Champagne.

Wina owocowe.

siła i moc, która Cię zdolna rozbudzić, zapalić do czynu i rozniecić w Tobie „świętą miłość kochanej Ojczyzny i ojczystego języka.“ Pamiętaj, że o Polsce rozkosznie śpiewać i śnić...!

Słusznie wołał złotousty Skarga:

„Świecy, gdyby owe stare pieśni i muzyki o wojnach, zwycięstwach i męźnych wojownikach zatrzymywali, męźniejsze by serca mieli.“

Te więc pieśni i muzyki o Ojczyźnie, o zwycięstwach i o męźnych wojownikach ukochaj szczególnie, inne zaś piosenki niech Cię bawią i niech w chwilach ciężkich będą Ci miłą rozrywką.

Celem utrwalenia i kształcenia się w ulubionym śpiewie, potworzyły się na całej kuli ziemskiej związki śpiewaków. I Polska przystąpiła do tego wielkiego dzieła zbożnego. — Polska w sercach uciśnionych rodaków — już pod panowaniem naszych dawniejszych zaborców i niejedną z nas starszych pamięta, jak pod okiem pruskiego żandarma śpiewaliśmy w ukryciu, ba nawet wyjeżdżaliśmy za granicę, aby ulżyć strapionemu sercu śpiewaniem. Nawet świątynie nasze z prześlicznym śpiewem polskim podlegały rewizjom. A dzisiaj! — Wolnością się cieszysz, Narodzie Kochany a jednak — nie śpiewasz! Ocknij się z letargu, przeważnie Ty młodzieży, i przybądź w dniu 4 lipca 1926 r. na IV. Zjazd śpiewaków okręgu śpiewackiego Szarlej do Brzezin Sl., tam możesz podziwiać małą garstkę szermierzy tej pięknej sztuki, zawsze wesołych, trzeźwych, uprzejmych, niosących radość i ukojenie. W kółkach śpiewackich zastąpione wszystkie warstwy społeczne, bo śpiew potrzebny jest wszystkim.

Będą: „Moniuszko“ - Łagiewniki, „Cecylia“ - Brzezi-ny Sl., „Halka“ - Piekary Wielkie, „Polonia“ - Brzozowice, „Dąbrówka“ - Dąbrówka Wielka, „Wanda“ - Szarlej.

Do komitetu honorowego wstępują:

Dr. Potyka, starosta, ks. kanonik Brandys, Dr. Kuja-wski, Dr. Bocheński, Pułkownik hrabia Wołkowiński, Ks. radca duchowny Pucher, Hrabina Ciechanowska, Dr. Tyran, Gen. dyr. Dworzańczyk, Radca Przybyła, Dyrektor Dos, Dyrektor Riedel, Radca Hanaszewicz, Dr. Martinsen, Inspektor pol. Bańczyk, Ks. kap. Milik, Insp. Bimler, Aptek. Krauze, Zarządca kop. Wengierek, Inż. Krajewski, Inż. Kulczyński, Inż. Gowarzewski, Maszynmistrz Walter, Naczelnik gminy Kotucha, Naczelnik okręgowy Szymonek, Kupiec Kleinert, Naczelnik okręg. Polok, ogniomistrz Ryczek.

Wszystkich sympatyków śpiewu zaprasza

ZARZĄD OKRĘGOWY.

„CZEŚĆ PIEŚNI!“

Program uroczystości:

Sobota, 3-go lipca

O godz. 9-tej wiecz.: Modlitwa wieczorna Tow. miejscowego z orkiestrą Kółka muzycznego we wieży kościelnej.

Niedziela, 4-go lipca

O godz. 5-tej rano: Pobudka.

8-mej: Przyjmowanie Towarz. przez Komitet honorowy.

9-tej: Zbiórka na placu Wolności, wymarsz po sztandary i pochód do kościoła.

10,15: Nabożeństwo w kościele parafialnym, upiększone przez śpiewy okręgu (350 osób). „O Marjo, moja radość“ i „O której Berło.“

ZE STARYCH KSIĄG.

Historja najbliższej okolicy jak Piekary, Szarleja, Radzionkowa i innych miejscowości.

Skarbiec i relikwie kościoła parafjalnego w Radzionkowie.

Według przepisów kościelnych mają święte naczynia każdego kościoła katolickiego być najpiękniejsze i najdroższe. Dlatego też i najuboższy kościół będzie posiadał pewne drogocenne naczynia. Oprócz tych — można powiedzieć urzędowo przepisanych i zakupionych rzeczy — w wszystkich czasach znaleźli się bogobojni ludzie, którzy z wielkiego nabożeństwa i czci dla Wiary św. czynili podarunki z drogocennych naczyń kościelnych, przez co w znacznej mierze przyczyniali się do powiększenia skarbców kościelnych, stanowiących w czasach dzisiejszych znaczny i bardzo ważny materiał i pomoc przy badaniach historycznych danego kościoła i okręgu parafjalnego. Dary te posiadają oprócz wartości materialnej, historycznej i wartości pamiątkową i ideową, znamienującą walory moralno-styczne naszych przed wiekami żyjących przodków.

Kościół radziński ongiś zapewne posiadał znaczne zbiory wartościowych naczyń kościelnych, jednak za czasów rozwielenia się na Górnym Śląsku protestantyzmu zubożał prawie zupełnie. Aż do roku 1756 posiadał tylko pozłacaną srebrną monstrancję z blaszaną lumilą. Kielichów posiadał w owym czasie tylko trzy, które także jak i do nich należące pateny były z srebra i pozłacane. Jeden z kielichów skradziono przy włamaniu się do kościoła w dniu 14-go lutego 1762 roku; drugi, będący dotąd w użytku nosi datę z roku 1751, w którym to roku zapewne został darowany kościołowi. W roku 1756 posiadał kościół jedną puszkę czyli cyborjum mniejszej wartości, do którego należąca patena z pozłacanego srebra także

Pozatem oddane sztandarów i koncert obiadowy w ogrodzie p. Cowiego.

O godz. 3-ciej popoł.: Otwarcie zawodów śpiewackich popisowych jak i też wspólnych.

7-mej popoł.: Zakończenie zawodów i oznajmienie punktów.

8-mej popoł.: Koncert. loterja, noc włoska i zabawa taneczna.

WYDZIAŁ OKRĘGOWY.

(—) Ks. Jan Brandys.

PROGRAM PIEŚNI:

Wspólne pieśni: 1. Hymn Rzeczyposp. (Nowowiejski)

„ „ 2. Miłe dźwięki.

„ „ 3. Śniło się Marysi. (Wiechowicz)

„Moniuszko“ - Łagiewniki: „A nie ta ptaszyna.“ (Fellmusz)

„Cecylja“ - Brzeziny: „Na wysokiej górze.“ (Kazuro)

„Halka“ - W. Piekary: „Milda Królowa.“ (Moniuszko)

„Polonia“ - Brzozowice: „Dzieweczko z Poręby.“ (Czawlas)

„Dąbrówka“ - W. Dąbrówka: „Sine lasy.“ (Dworaczek)

„Wanda“ - Szarlej: „Kto ma szwara żonę.“ (Wiechowicz)

(—) Jan Gros, dyrygent okręgowy.

Przegląd polityczny

POLSKA.

Warszawa, 17. 6. W razie ustąpienia marszałka Rataja, na stanowisko to wysuwany jest wicemarszałek sejmu i prezes komisji sejmowej dla spraw zagranicznych poseł Jan Dębski.

Warszawa, 17. 6. Obecny delegat Polski przy Lidze Narodów p. Sokal ma ustąpić ze swego stanowiska. Na zastępcę jego wymieniają prof. Askenazego i prof. Rostworowskiego.

Warszawa, 18. 6. Rząd wniósł dziś do laski marszałkowskiej projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucji.

Warszawa, 21. 6. Dziś w sejmie krążyły uporczywe pogłoski, że jeszcze w bieżącym tygodniu należy się spodziewać obsadzenia teki ministra oświaty i spraw zagranicznych.

ZAGRANICA.

Praga, 16. 6. Dzisiejsze dzienniki poranne napadają ostro na gabinet Czernego. Organ narodowych socjalistów komentuje żywo uchwałę partii, żądającą dymisji Benesa i całego gabinetu Czernego.

Wiedeń, 16. 6. Międzynarodowy kongres antymilitarystyczny ma się odbyć w początkach sierpnia we Wiedniu.

Madryt, 18. 6. Ostatnie wiadomości z Lizbony świadczą, że pułk. Cabecados nie zrezygnował z ujęcia władzy w swe ręce i będzie próbował usunąć obecnego dyktatora gen. Gomeza Dacostę od rządów w państwie.

Paryż, 20. 6. Dziś o godz. 7.30 rano Herriot udał się do prezydenta republiki, aby mu zakomunikować, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu.

Paryż, 20. 6. Prezydent republiki Doumergue zawiązał do pałacu Elizejskiego Brianda, aby mu powierzył ponownie misję utworzenia gabinetu. Briand misję tę przyjął.

Wiedeń 20. 6. W kółach politycznych sądzą, że dymisja gabinetu Ramka nastąpi w tym tygodniu.

została skradziona podczas włamania w roku 1762. Cały wiec skarbiec kościelny był w owych czasach dosyć szczupły. Hrabia Ludwik Henckel de Donnersmark atoli okazał się wtedy bardzo hojnym kolatorem. 1756 r. albo krótko przedtem podarował srebrny krzyżyk noszący wybite imię ofiarodawcy i rok ofiary. W krzyżyku tym, istniejącym po dzień dzisiejszy znajdowały się swego czasu relikwie św. Grzegorza Taumaturga.

Poza temi świętymi naczyniami zachował się stary łańcuszek srebrny na pół metra długi. Wzmiankę o nim czyni się popiero w nowszych czasach, zdaje się jednak, że łańcuszek ten należy do najstarszych zabytków kościoła radzińskiego. Widocznie służył on do wieszania wotyw, z których dotąd utrzymały się trzy monety, noszące daty z lat 1724, 1751 i 1767. Te wota wisiały już w roku 1791 na ołtarzu Matki Boskiej. Co do ofiarodawców wyżej wymienionych wotyw nie ma żadnych danych. Ofiarowali je prawdopodobnie ludzie, których modlitwy wysłuchane zostały w ciężkiej potrzebie. Z tej samej przyczyny darowano dla obecnego kościoła w roku 1924 jedną parę złotych kielczyków, mówiąc przy tym o nadzwyczajnych zdarzeniach przy ołtarzu św. Krzyża.

Oprócz relikwii św. Grzegorza posiadał kościół już od dawniejszych lat relikwie św. Jana Nepomucyńskiego, zamknięte w osobnej kapsułce; relikwie te zachowały się po dzień dzisiejszy. W późniejszych latach sprawiono jedno naczynie zdobne koralami, zawierające relikwie św. Wojciecha, patrona kościoła radzińskiego. O tem naczyniu wspomina się po raz pierwszy w roku 1774, które dzisiaj istnieje jeszcze tylko w małych resztkach; relikwie św. Wojciecha przełożono do innego relikwiarza. — Dalsze relikwie zachowuje się jeszcze na probostwie, nie wiadomo jednak od których świętych one pochodzą.

ZADAJCIE MYDŁA DO PRANIA



WYRÓB POLSKI.

Berlin, 21. 6. Wyniki wczorajszego referendum ludowego, w którym 14.441.590 głosów z ogólnej liczby 39.690.559 wypowiedziało się za wywłaszczeniem a 584.723 przeciw wywłaszczeniu, przy 559.406 nieważnych głosach przyjęte zostały przez obóz opozycyjny, jako jego zwycięstwo.

KRONIKA.

— Stan zasiewów na Śląsku. Na łąkach i polach obrodziło się dzięki Bogu. Na łąkach po części stoi jeszcze trawa jak to mówią „pod pas“, lecz przeskadzają wysuszeniu siana ciągłe deszcze. Żyto, które jeszcze przed trzema tygodniami, przy kwitnięciu, tak dobrze się przedstawiało, poległo po wielkiej części z powodu deszczów i wiatrów i słabe są widoki, czy się podniesie. Najlepiej przedstawia się obecnie pszenica i jęczmień. Owies, który dobrze stoi, dusi ogniszczka czyli lopucha. Z powodu braku pieniędzy nie wytępił rolnicy tego zielska jak po inne lata kaimitem mielonym, więc wzięła ogniszczka górę nad owsem. Kartoflom, burakom i kapuście sprzyjają obecnie ciągłe deszcze, lecz co do kartofli to dalsza wilgotność mogłaby im zaszkodzić.

Szarlej. Uroczyste poświęcenie Krzyża (Bożej Męki) przy dworcu Szarlej-Piekary fundowany przez gminę Szarlej odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. popołudniu o godzinie 6-tej. Procesja wyrusza z kościoła farnego w Piekarach o godzinie 5 1/2. Parafjar z Piekary i Szarleja uprasza się o liczne wzięcie udziału w tej uroczystości.

Szarlej (Z śląskiej spółki akcyjnej.) Dnia 18. bm. odbyło się zwyczajne walne zebranie spółki, którem kierował przewodniczący rady nadzorczej, książe Murat z Paryża. Bilans oraz rachunek zysków i strat został w myśl propozycji zatwierdzony. Radzie nad-

Do zbalamuconych!

Ponieważ mamy nadzieję, że jeszcze w ostatnich dniach czerwca dużo takich, którzy dzieci swoje zapisali do szkoły niemieckiej, się jeszcze namyślą i błąd swój naprawią, odstępujemy tymczasem od opublikowania tych zdrajców świadomych czy nieświadomych. Ale zaraz po ukończeniu wpisów do szkół polskich zabierzemy się do wszystkich tych, którzy będąc Polakami dzieci zapisali do szkoły niemieckiej. A więc ostatni czas do naprawy zła!

Redakcja.

Liczniesze relikwie sprowadzono po wybudowaniu nowego kościoła, w którym postawiono 5 ołtarzy. Według przepisów kościelnych musi bowiem każdy ołtarz, w którym odprawia się msza św. zawierać relikwie świętych. W głównym ołtarzu znajdują się relikwie św. Kosmy i Damjana; znajdują się tam od czasu konsekracji kościoła dnia 16. czerwca 1896 r. W ołtarzu Najśw. Panny znajdują się relikwie św. Januarjusza i św. Gaudencjusza i są zamknięte w kamieniu od roku 1864. Do ołtarza św. Józefa włożono kamień św. Mansvelty i św. Graty w roku 1885. Ołtarz św. Krzyża ma w sobie pamiątki 11000 panien (prawdopodobnie Urszulanek z Kolonii; dop. Red.): zaś w ołtarzu Serca Pana Jezusa znajdują się same relikwie, co w ołtarzu św. Józefa. Najdroższą niezapreczenie relikwią kościoła radzionkowskiego jest mała część św. Krzyża, do której należy stary, w łacińskim języku pisany dokument, opiewający o prawdziwości wymienionej relikwii.

Gdy do terażniejszego kościoła sprawiono stacje drogi krzyżowej, bawił w Palestynie O. Franciszkanin Władysław Sneider, brat ówczesnego inspektora radzionkowskiego. Za jego pośrednictwem wyrobiono krzyżyki na pojedyncze stacje w Jerozolimie z drzewa oliwnego, a do każdego krzyżyka włożono kamyczek z danej stacji z prawdziwej drogi krzyżowej Pana Jezusa. Więc i pod tym względem posiada kościół w Radzionkowie nader wartościowe przedmioty.

Osobistą własnością ks. prob. Koneckiego była jakaś stara gliniana lampka, pochodząca z katakomb rzymskich, gdzie ongiś świeciła przed grobem jakiegoś męczennika. Nie była to wprawdzie relikwia, ale zawsze przedstawiała drogocenną pamiątkę z czasów pierwszego chrześcijaństwa. Lampka ta, niestety zaginęła po śmierci jej właściciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zorzei i zarządowi udzielono jednogłośnie absolutum. Dywidenda płatna od dnia 21. czerwca została na 9 procent ustalona. Do rady nadzorczej wybrano na miejsce hr. Józefa Potockiego, który ustąpił, hr. Romana Potockiego. Co do stanu interesu spółki w bieżącym roku, doniósł przewodniczący, że co do cynku jest zadawalniający, zaś co do węgla nadal pozostawia do życzenia. W walnym zebraniu był zastąpiony kapitał akcyjny w wysokości 6237 200 zł.

— (Usiłowane samobójstwo.) Z powodu niesnasek małżeńskich, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie 54-letni Franc. Gryksa. Wiszącego już przy łożku denata na czas oderżnięto i po przywołaniu go do życia przez lekarza, odesłano do szpitala.

Piekary Wielkie. (Z dekanatu.) Zaszczynego odznaczenia z okazji erygowania kapitały katedralnej dostąpili z dekanatu piekarskiego: Przew. ks. dziekan Paweł Brandys w Michałkowicach kanonikiem kapitulnym; Przew. ks. proboszcz Krupa w Kamieniu kanonikiem honorowym; Przew. ks. proboszcz Warzyńiec Pucher w Piekarach radcą duchownym. Nominatom składamy nasze najszczerze życzenia. Ad multos annos!

Dąbrówka Wielka (Prymicje.) W dniu 22-go czerwca odbyły się w tutejszym kościele prymicje nowowyświęconego ks. Pawełczyka, syna obywatela naszego. Jest to z kolei szósty (żyjący) ksiądz pochodzący i wychowany w naszej miejscowości. Nowowyświęconemu kapłanowi serdeczne „Szczęść Boże“.

Korespondencje.

Z Kamienia. Dnia 20. b. m. w niedzielę była w Kamieniu wycieczka dzieci szkolnych. Dzieci z przed szkoły wyszły po 2 na Dołki do ogrodu pana Woźnioka. Z dziećmi poszła też pewna część rodziców. W ogrodzie bardzo dobrze się bawili. Każde z nich dostało po bułce z masłem i bułce słodkiej, oraz pewną ilość cukierków lub pierników, zależnie od wyciągniętego losu. Po posiłku urządzono zabawę wspinania się po gładkim słupie po zawieszono podarunki. Uciechy i radości przytem było dużo. Bardzo wesoło wypadły wyścigi w workach — wygrywający dostał większy podarunek, a przegrywający, mniejszy. Pewną ilość fantów wygrały dzieci na kole szczęścia. Również kilkadziesiąt pracowitszych dzieci dostało podarunki szkolne w postaci książek, zeszytów, ołówków i gumek. Gdy skończono zabawę, już i wieczór był. Dzieci zaśpiewały kilka pieśni i wróciły do domów. Tak to pięknie wypadło święto dzieci dzięki ludziom dobrej woli. Dziękujemy też prawie wszystkim kupcom i masarzom, którzy przedtem zapowiedzieli, że nic nie dadzą i przez to zaoszczędzili Komitetowi próżnego trudu chodzenia do nich. Również miejscowym muzykantom dziękujemy, że grać własnym dzieciom nie przyszli, bo gdybyśmy musieli dać im te 60 zł., których się domagali, oraz wypić i pojeść, to tych 100 zł. które wydał komitet dla dzieci, zabrakłoby dla samych muzykantów, a w rezultacie dzieci zostałyby się bez wszelkiej uciechy i musiałyby przypatrywać się, jak ich ojcowie grają i popijają, za te groszaki przez nich zbierane. Za to dziękujemy młodym mandolinistom, którzy bezpłatnie dzieciom przygrywali. Oni zrozumieli, że w urządzeniu święta dzieci każdy winien coś z siebie dołożyć. Że zabawa odbywała się szczerze i uczciwie, świadczy przybycie na nią naszego księdza proboszcza, którego starsi i dziatwa serdecznie powitali. Za to Mu cześć i wszystkim tam obecnym. Komitet.

Obywatele z Kamienia! (Odezwa.) Tutejsze duszolatki znów lażą i obiecują złote góry, by natowić dzieciak. Chyba już brak cierpliwości. Jak taki judasz przyjdzie do was z namowami, chyba mu dzielnie drzwi pokażecie — boć przecie każdy z was ma rozum lepszy od tego niegodziwca. Minderhajtki u nas nie było i nie będzie, ale nas wstyd, że taki swobodnie łązi i hańbi czysto polską wieś. Języka niemieckiego dziatki uczą się w szkole polskiej, a w „minderhajtkie“ uczyły by się modlić do Boga po niemiecku. Pomyślcie jakie to straszne! Czy wam nie żal tych duszyczek, które poszłyby na zatracenie jedynie dlatego, by jakiś tuman judaszowski nagrody za to brał. Widzieliście jaka jedność dziatek była na wycieczce, a coby było, gdyby było między niemi rozdwojenie? Przypuszczamy, że władze przyślą delegata dla ostatecznego zlikwidowania zachcianek duszolatów. Wówczas wy uczciwi, albo wcale się nie pokażcie, by widziano, że Kamień jest wsią polską, albo przyjdzie oświadczyć, że dziatek swych gadowi pruskiemu nie zaprzędacie. Niedługo będzie u nas odpust, więc bracia trzymajcie polską gromadę, by między nami nie było sprzedawczyka i niech Bóg widzi czyste nasze sumienia, bo gdyby był, to wspomnijcie na te ważne słowa: „Kto tę mowę ojców spodli — darmo się do Boga modli“.

Z życia towarzystw.

Szarlej. Tow. gimn. „Sokół“ w Szarleju urządza dnia 29. czerwca b. r. o godz. 2 popoł. (w Święto Piotra i Pawła) na sali drh. Kubańskiego swoje półroczne walne zebranie. Z powodu ważności zebrania uprasza się o kompletny udział wszystkich członków. Goście mile widziani.

Czołem!

Zarząd.

O czem się szeptce...

Ze niektórzy rodzice polscy otrzymali zapłatę pieniężną za zaprzękanie swych dzieci do szkoły mniejszości.

Ze na jednej z kopalni podwyższono zarobki dla zdrajców swej narodowości.

Ze o tem wszystkim będziemy pisali i postaramy się o to, żeby się o tem władze i polscy dyrektorowie dowiedzieli.

Sprostowanie: W ostatnim numerze zaszedł pod tą rubryką błąd drukarski. W zdaniu pierwszym ma być: „polskich kominiarzy“ a nie „komisarzy“.

Szarlej. (Obchód jubileuszowy ks. prob. W. Puchera.) W sobotę dnia 26 bm. o godzinie 7-mej wieczorem zbiórka wszystkich towarzystw (bez sztandarów z pochodniami; górnicy z lampkami górnicy) w Szarleju na targowisku, skąd odmarsz pod lipy, gdzie następuje połączenie się z tow. z Piekar i odmarsz na probostwo.

K. S. Odra urządza w Święto Piotra i Pawła dnia 29. bm. wieczorem o godz. 7½ w lokalu p. Grabowskiego Nadzw. Walne Zebranie, na które zapraszamy wszystkich członków Klubu i miłośników sportu polskiego. Kompletne zjawienie się koniecznie pożądanę. Dotychczasowy zarząd ustępuje i nastąpią nowe wybory rozstrzygające losy Klubu.

K. S. Odra I. — K. S. Diana I-sza. 1:4 (1:0.) W niedzielę dnia 20. bm. rozegrano na tut. boisku zawody pomiędzy wyżej wymien. drużynami Diana I-sza wzmocniona była o 4 graczy z I. druž. jak Hennau, Warzecha, Machinek I. i Machinek II dla tego też jej słusznie należało się zwycięstwo. Boisko to było morze, na którym więcej kapano się jak grano. — Sędzia słaby. K. S. Odra II — K. S. Diana II. 2:0

PRZEWIELEBNEMU KSIĘDZU
**WAWRZYŃCOWI
PUCHEROWI**
KONSULTOROWI I PROBOSZCZOWI
ZACNEMU PROTEKTOROWI
NASZEGO TOWARZYSTWA SKŁADA
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z POWODU SREBRNEGO JUBILEUSZU
KAPŁAŃSTWA WDZIĘCZNE
TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO
W WIELKICH PIEKARACH

PRZEWIELEBN. KSIĘDZU PROBOSZCZOWI
WAWRZYŃCOWI PUCHEROWI
RADCY DUCHOWNEMU I KONSULTOROWI
Z OKAZJI

25-LETN. JUBILEUSZU PRACY KAPŁAŃSKIEJ
ZASYŁAMY NA TEJ DRODZE NASZE
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.
NIECHAJ PROWADZI NAS JAK NAJ-
DŁUŻSZE JESZCZE LATA KU DRODZE
ŚWIĄTEŁA DUCHOWNEGO I WIECZY-
STEJ SZCZĘŚLIWOŚCI.

TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO
W SZARLEJU.

W dzień srebrn. jubileuszu kapłaństwa
składamy Przewielebnemu Ks.
Proboszczowi i Konsultorowi

Wawrzyńcowi Pucherowi

serdeczne życzenia, prosząc Pana Boga o
zdrowie dla niego, aby nam jeszcze
długo włodarzył na drodze
duchowej doskonałości.

Zarząd gminy. Rada gminna.
Szarlej.

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Franciszek Schneider, robotnik syn. — Antoni Koj, urzędnik straży celnej córka. — Paweł Rzeźniczek, górnik syn. — Nikodem Skop, sygnalista córka. — Józef Trzebinczyk, maszynista, syn. — Franciszek Skrobek, górnik, syn.

Zgony: Erwin Klein, w wieku 2 i pół miesiąca. — Jerzy Bohla, w wieku 3 miesiące. — Walenty Knapik, woźny w wieku 66 lat.

Śluby: Antoni Juljusz Donat, robotnik, wdowiec, Szarlej z Gertrudą Konstancyją Demarczyk bez zawodu Szarlej.

Zapowiedzi: Wdowiec Józef Witek, kolejarz Koszęcin — z Anną Panok, robotnicą Szarlej. — Józef Wojciech Wanot, robotnik Wielkie Piekary — z Marją Wiktorją Urbańczyk bez zawodu Szarlej. — Paweł Andrzej Bazan, robotnik Szarlej, — z Marją Martą Szołtysik z domu Kawalec, wdowa Szarlej.

URZĄD MELDUNKOWY:

Za czas od 16-go czerwca r. b. do 23-go czerwca 1926 r.
Przyprowadziło się 7 osób. — Wyprowadziło się 16 osób.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Urodzenia: Franieleczyk Wincenty, dozorca, syn. — De malik Stanisław, robotnik, syn. — Brzęczek Andrzej, robotnik, córka. — Odi Karol, kierow. parowozu, córka. — Lis Otton elektromonter, córka. — Piątek Teofil, maszynista, syn. — Fójci Józef, górnik, bliźniaki syny. — Joško Ryszard, strażnik celny, syn. — Szreter Robert, strażak kopalniany, syn. — Zok Paweł górnik, córka. — Tomala Piotr, górnik, córka.

Zgony: Baron Łucja, wiek 25 dni. Liboska Irena, wiek 2 mies. 21 dni. — Fójcik Ignacy, wiek 15 minut.

Zapowiedzi: Taberski Józef, murarz, kawaler z Brzeziny, Marja Kamińska, wolnego stanu z Brzeziny. — Pecyna Franciszek, górnik, wdowiec z Brzeziny, — Marja Zimna, wolnego stanu z Brzeziny.

W 25-tą rocznicę Kapłaństwa
naszego

Przewielebnego Ks. Proboszcza

Wawrzyńca Puchera

Radcy duchownego i Konsultora

zasyłamy Mu z serca idące życzenia.
Niech w czerstwym zdrowiu żyje i prze-
wodzi nam długie jeszcze lata ku dobru
Jego opiece powierzonych dusz.

Zarząd gminy Wielkie Piekary
Pudlik.

Hurtowny skład piwa

Tyskiego i Grodzkiego.

Fabryka

wody sodowej i lemoniady.

ZASTĘPSTWO:

Fa. A. Krubasik

Tel. 73. skład piwa Tel. 73.

w Radzionkowie.

Popieracie „Głos z nad Brynicy“ — jest to pierwsza polska gazeta — wydawana siła złączonych Towarzystw polskich w Szarleju na całe Województwo Śląskie. Podtrzymajmy ją!

Towary krótkie

Welna :-: Bawelna :-: Nici wszelkiego gatunku :-: Jedwab do szycia :-: Robótki ręczne

Koszule wierzchn.
—
Kołnierzyki
—
Szelki - Pasy
—
Szkarpełki
—
Bieliznę Macco
—
Konf. robocza**Pończochy w największym wyborze**

.....

Dom towarowy**Juljan Pieczka****SZARLEJ, ul. 3-go Maja 52**

Rzetelna obsługa!

Ceny jak najniższe!

.....
Białe płótna - Firanki - Linoleum**Bieliznę**Bielizna dla pań
—
Bielizna dla panów
—
Bielizna dla dzieci
—
Bielizna dla niemowl.
—
Ubranka dla dzieci
—
Cwitry, czapeczki
—
Zapaski**Artykuły męskie**

Wstążki :-: Brokaty :-: Hafty :-: Koronki :-: Obsadki :-: Modne guziki

Przybory krawieckie

Niniejszem podajemy do wiadomości, że
w Szarleju przy ulicy Kamieńskiej
otworzyliśmy
składnicę materiałów drzewnych każdego rodzaju

i będziemy utrzymywać na składzie każdego czasu większą ilość
**kantówek, szalówek, łat, dyłówek, rantówek i mater-
jałów stolarskich w wszelkich możliwych rozmiarach,
oraz drzewa do palenia w wiązkach.**

Przez poparcie naszego tartaku w Tarnowskich Górach je-
steśmy w stanie Szan. klientelę zupełnie zadowolić i dostarczać ma-
terjały po najniższych cenach.

Z poważaniem

Lazarus Moeller

Tow. z ogr. odp. Tarn. Góry.

Uczeń gimn. z wyższych klas do udzielania
pomocy w łacinie chłopcu z klasy
niższej, na kilka godzin tygodniowo potrzebny podczas
wakacji. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Głosu z nad Brynicy“.

Zamienie

dwa pokoje i kuchnię w Katowicach w ruchliwym miejscu na
takie same ewent. większe w Szarleju. Łaskawe zgłoszenia do
redakcji „Głosu z nad Brynicy“.

Obelgę rzuconą na p. Jureczkową z Wielkich Piekar
niniejszem odwołuję i przepraszam. W. Sz.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczeniaPiekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.Właściciel: **Curt Müller.****Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Sl.**Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.Szanownym obywatelom Szarleja przypominam ni-
niejszem mój**„KIOSK“ (sprzedaż gazet)**przy **Krzyżu.**Tam można kupować dziennie świeże gazety, śląskie,
poznańskie i krakowskie. — Można także zamawiać i w
abonamencie z odnoszeniem do domu.

Stare gazety sprzedaję na funty.

Z poważaniem

A. Głazowski.

Przyjmuję też i ogłoszenia do „Głosu z nad Brynicy“

Pokost * Farby * Kreda * Lakiery * Szelak * Klej**Najtańsze źródło zakupu**
dla kopalń, hut i rzemieślników**Drogerja św. Barbary, Szarlej****Czesław Wolski**

Tel. 77

Tel. 77

Modne choroby i choroby mody.

Istnieją dwa rodzaje modnych chorób. Bywają choroby, które są chwilowo w modzie oraz inne, które są wynikiem mody. W najnowszym zeszytach fachowego czasopisma „Deutsche Medizinische Wochenschrift” ukazał się artykuł o chorobach, będących rezultatem mody.

Przed 20 laty jeden z profesorów niemieckich stwierdził u całego szeregu kobiet przykre zapalenie skóry na szyi, połączone z silnym swędzeniem, zaczerwienieniem, opuchnięciem i gorączką. Profesor uderzony tem, iż cierpieniu owemu ulegały jedynie kobiety, zaczął szukać przyczyny i stwierdził, że wszystkie chore nosiły czarne futrzane kołnierze. Badanie wykazało, że te kołnierze farbowane były specjalnym preparatem, którego użycia następnie w Niemczech zabroniono.

W ostatnich czasach zauważono u różnych kobiet podobne zapalenie skóry na karku. Mają one być skutkiem modnej fryzury. Kapelusze wciągają się

silnie na głowę, tylny dolny brzeg kapelusza uciska skórę na karku, przyczem farba oddziałuje szkodliwie na skórę. W czasie wojny stwierdzono podobne choroby skóry na czole u mężczyzn, noszących kapelusze wysłane źle zafarbowaną skórą.

Zapalenie skóry w innych miejscach ciała występują również nieraz z powodu noszenia farbowanych materij, pończoch i kolorowej bielizny. Skoro człowiek poci się, farba wydziela się z materij, wciska się w pory skóry i powoduje zapalenie. Jeżeli przy praniu zbyt duża ilość tego farbiarskiego barwnika daje się usunąć, najlepiej jest taką rzecz wygotować.

Te cierpienia skóry nie występują u wszystkich noszących farbowane rzeczy, tylko u takich, którzy posiadają skórę specjalnie wrażliwą. U niektórych ludzi skóra jest oporna, że wytrzymuje najsilniejsze podrażnienie, dobrze jest jednak wiedzieć, jaka jest przyczyna tych zapaleń, ponieważ w ten sposób nie trudno jest im zapobiegać.

Związek wykolejonych ludzi.

W Wiedniu powstał przed niedawnym czasem „Związek wykolejonych ludzi”. Należą do niego osobniki, które miały konflikt z prawem, zasądzeni, skazani i ci, co odcierpieli karę, dalej policyjnie ścigani i notowani i t. p. Związali się oni w stowarzyszenie, które wszelkimi legalnymi środkami i sposobami zmierza do tego, by członkom jego daną była możliwość powrotu do społeczeństwa i normalnego, uczciwego życia.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie związku tych upadłych. Na trybunie siedzi brodaty człowiek, o mętnym spojrzeniu i chrypliwym głosie. Uderza on rardzewiałym nożem w szklanke z wodą i oświadcza: — Otwieram obrady!

Jest on przewodniczącym zgromadzenia. Inni panowie siedzący obok, to prezydent, kasjer i protokolanci.

— W imieniu związku wykolejonych ludzi, witam serdecznie, obecnych i cieszę się z tego, że się tak licznie zjawili!

Na sali w półmroku siedzi około 300 ludzi, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, robotnicy i rzemieślnicy, inteligenci i upadli. Ci ludzie są tak cisi i spokojni, jak psy ubite.

Przewodniczący jest Czechem z urodzenia i ciężko mu przychodzi mówić po niemiecku, ale słuchacze rozumieją go. Jego mowa jest przekonująca.

Związek wykolejonych egzystencji, jak dowiadujemy się od przewodniczącego, wysłał pismo do prezydenta Rzeczypospolitej, do ministerjum sprawiedliwości i wybitnych działaczy politycznych, w którym żąda:

1) Aby wszystkim do dnia dzisiejszego skazanym na karę więzienia do 5 lat, bez względu na czyn popełniony karę darować.

2) Skazanych po raz pierwszy traktować ze wszelkimi względami i łagodnością.

3) Wszystkim tym, którzy po raz pierwszy byli ukarani i karę odcierpieli, znieść skutki kary.

4) Wszystkim, kilkakrotnie już poprzód skazanym, których kary wolnościowe nie przekraczają 5 lat, darować kary.

5) Wszystkim, skazanym po raz pierwszy ponad 5 lat, darować połowę kary.

Postulaty, zawarte w tych pięciu punktach, dadzą się chyba z wielkim trudem zrealizować, gdyż tak radykalne złagodzenia kar, czy kodeksu karnego, byłoby nawet w najbardziej humanitarnem państwie nie do pomyślenia. Ale z drugiej strony ludziom tym, którzy tu się zgromadzili, chodziło o to, aby wszelkimi środkami zainteresować sobą społeczeństwo i wzbudzić współczucie.

Katar sienny.

Istnieją ludzie tak wrażliwi na zapach kwitnących zbóż (czy innych roślin trawistych), że już krótki pobyt, albo spacer, w okolicy, gdzie właśnie kwitnie zboże, wystarcza u nich do wywołania pewnego rodzaju zarażenia. Występują wówczas objawy gwałtownego krateru dróg oddechowych, zapalenie spojówki łącznie z obfitem łzawieniem, dalej przekrwienie i zakatarzenie błony śluzowej nosa, połączone z uczuciem swędzenia w nosie, co w następstwie wywołuje kichanie. Czasem nawet występują napady astmatyczne (zwłaszcza w nocy); chory nie może oddychać, kaszle. Niektórzy chorzy są tak wrażliwi, że do wywołania napadu wystarcza nawet przejeżdżający wóz z sianem, nie mówiąc już o pobycie na wsi. Choroba ta występuje z natury rzeczy tylko w maju i czerwcu, tj. w porze kwitnienia zbóż. W Polsce spotykamy się z nią stosunkowo dosyć rzadko; częściej występuje w Niemczech, a zwłaszcza w Anglii i Ameryce północnej. Najczęściej spotykamy ją u ludzi w średnim wieku, zwłaszcza u mężczyzn.

Do ostatnich czasów nie umiano sobie wytłumaczyć przyczyn tej choroby. Dopiero badania ostatnich kilkunastu lat wykazały, że katar sienny wywołują pyłki kwiatowe, unoszące się w porze kwitnienia w niezliczonej ilości ponad zbożami, tak, że je nawet gołem okiem można zauważyć. Pyłki te dostają się do nosa i do dróg oddechowych, rozpuszczają się, i prócz działania miejscowego na błonę śluzową nosa, dostają się do krwi, gdzie u osobników specjalnie wrażliwych wywierają specyficzne działania. Pyłki te bowiem zawierają najprawdopodobniej jakiś jad; wstrzyknięte bowiem zwierzętom, spowodowały wytworzenie się w ich krwi specjalnych niweczników-antyoksyn, skierowanych przeciwko jadowi, zawartemu w tych pyłkach. We krwi zwierząt trawożernych miał nawet Weichardt znaleźć specjalne przeciwciała, wytworzone na czas kwitnienia zbóż, chroniące właśnie przed napadami kataru siennego. Tak więc, jak widzimy, katar sienny ma jakieś wspólne cechy z objawami anafilaksji, t. j. specyficznej przewrażliwości w odniesieniu do danych ciał. W tym wypadku ta przewrażliwość odnosiłaby się do jadu, zawartego właśnie w tych pyłkach kwiatowych.

Na podstawie powyższych badań, otrzymano specjalne surowice (Graminol i in.), zawierające specyficzne przeciwciała. Prócz tego próbują także stosować szczepionki (Wolff-Eisner) poli-walentne, zawierające pyłki kwiatowe najrozmaitszych rodzajów zbóż i traw.

Prof. Dr. WITOLD KLINGER (Poznań).

Św. Jan

w wierze i obrzędowości ludowej.

Wśród uroczystości kalendarza ludowego, wigilia św. Jana świeci światłem zupełnie wyjątkowym, usuwając w cień i Zapusty i Wielkanoc i Zielone Świąta i dorównując niemal wigilii Bożego Narodzenia. Oddawna już zwrócono uwagę na wielkie podobieństwo związanym z tymi dniami wierzeń i wyobrażeń oraz wypowiedzianych prze nie zwyczajów i obyczajów, nie potrafiono jednak dotąd znaleźć przyczyn, zadawalniająco to zjawisko tłumaczących. Warto przyrzeć się bogatym barwom, w jakie wyposaża ten dzień fantazja ludowa i to tembardziej, że w ten właśnie sposób zdamy sobie sprawę z trafności powyższego zbliżenia.

Jak wigilia Bożego Narodzenia, tak i wigilia św. Jana jest porą cudownie wzmożonego i spotęgowanego życia natury. Na św. Jan igra i skacze zachodzące słońce, noc zaś poprzedzająca świtanie jest pasmem dziejów i cudów niewypowiedzianych. Wtedy rozmawiają ze sobą głosem ludzkim zwierzęta, ugwarzają nawet rośliny i drzewa. Jałowa zwykle paproć o tej porze zakwita swym kwiatem płomiennym, bądź otwierającym przed posiadaczem wszelkie zawory, bądź jego samego czyniącym niewidzialnym, lecz zazdrośnie strzeżonym przez duchy złośliwe. Zresztą i inne rośliny nabierają wtedy szczególnej mocy leczniczej lub zabójczej, pociągającej śmiałych zbieraczy. Pomocną w cierpieniach staje się również rosa na łąkach i woda w źródłach i strumieniach, nęcąc do tarzania się po trawie lub kąpienia się w toni ożywczej; zabieg zbawienny, ale i niebezpieczny zarazem, bo fala domaga się wtedy ofiary ludzkiej. Wreszcie sama ziemia staje się jakby przejrzystą i ukazuje kryjące się w jej łonie skarby zakłete, które żarzą się i płoną płomieniem błękitnym... Cóż więc dziwnego, że kwitną tej nocy gęsta i czarna, że poszukiwacze skarbów wyruszają na połów, że czarownice, co się znają z nieczystym, odbywają wtedy swe harce i złoły wyuzdane, że nawet zwykli śmiertelnicy skłonni są wtedy pytać przyszłość o swą dolę nieznaną, albo spieszą co żywo odgrodzić się od szalejących dokoła potęg ciemnych zapomocą bogatego arsenału środków o-

chronnych i zabiegów odczynających, w rodzaju bicia w dzwony, strzałów z rusznic, kołatania grzechotką, okadzania domu ziołami wonnymi, wtykanie w strzechy domów różnych roślin i t. d. i t. d. Wystarczy porównać ten syntetyzujący opis nocy Świętojańskiej z podobnym opisem nocy Wigilijnej, jaki podałem w niedawnej książeczce swojej o Bożem Narodzeniu w wierze ludowej, aby wynieść zupełne przeświadczenie, że mamy tu w gruncie rzeczy jeden i ten sam obraz, tylko trochę odmiennie wycieniowany.

Ale wigilia św. Jana jest nie tylko porą cudów i dziwów, czarów i guseł wszelakich. Jest ona zarazem porą powrotu na świat umarłych. Uroczystości zaś zaduszne są — jak wiadomo — uprzywilejowana porą wróżb i odgadywania przyszłości, bo nasuwają możliwość wykorzystania wieszczkiej siły umarłych — i oto do wiodącego w tym kierunku wyżej wskazanego czynnika przybywa obecnie drugi, bodaj potężniejszy jeszcze. Na tę, zahaczającą o kult dusz stronę obrzędowości Świętojańskiej zmuszony jestem położyć nacisk tem większy, że, o ile wiem, nie znalazła ona należytego uwzględnienia i oszacowania u badaczy dotychczasowych. Stoimy tu wobec uroczystości zadusznej, która, jak się zdaje, nie była jednodniową, lecz obejmowała cały czas od wigilii św. Jana aż do św. Piotra i Pawła. Oto garść szczegółów.

Nowogrecy wysp Sporadzkich dziś jeszcze poświęcają pamięci zmarłych nie tylko dnie św. Andrzeja i Bożego Narodzenia, ale i dzień św. Apostołów. Rusini Zadniestrzeńscy w początku XIX. wieku czcili powracających przodków w czasie Bożego Narodzenia, na początku W. Postu, na „Narodzenie Najśw. Panny i na św. Piotra i Pawła. Białorusini gub. Witebskiej mają oprócz kilku innych także „Pietrowskie dziady“, obchodzone zresztą w czasie Zielonych Świąt. Również pieśni, z którymi na Ukrainie Zadnieprzańskiej lud skacze przez płonące ognie Świętojańskie, noszą w niektórych wsiach zastanawiającą nazwę: „Petriwoczki“. Dodam w końcu, że i w Polsce „Statuta“ Laskarysa, biskupa poznańskiego z XV. stulecia, zabraniają płasów nocnych nie tylko w wigilję św. Jana, ale także w wigilję św. Apostołów. — Jeżeli w powyższych przykładach te letnie zaduszki znalazły swój ośrodek w uroczystości św. Apostoła, to w przykładach dalszych czepiają się one uroczystości świętojańskiej. Według Taylora, „zwyczaj zostawiania przy wieczerzy w wigilję św. Jana pustych krzesel dla dusz zmarłych krewnych, trzymał się w Europie aż do końca

XVIII. wieku. W Niemczech dzień św. Jana i dziś jeszcze ma znaczenie protestanckiego dnia Zaduszkiego, kiedy cmentarze są zasypane kwiatami. Dzisiejsi Bretońscy wierzą równie głęboko w powrót swych zmarłych w dzień Zaduszny, w wigilję Bożego Narodzenia i w wigilję św. Jana.

Te jednak letnie Zaduszki dochowały się w formie przeżytkowej, t. j. szcztakowej. Ze dzisiejsze ognie świętojańskie należy przeważnie rozumieć, jako wielkiej siły zabiegi odczynające, wynika z zupełną jasnością najprzód z żywej dotąd wiary, że człowiek, który przeskoczy przez ten ogień t. j. podda swe ciało jego ożywcemu działaniu, zapewni sobie zdrowie i że oświecając swe pole łuną sobótki, gwarantuje swym siwowm urodzaj — następnie zaś — z rodzaju czy charakteru używanego do rozniecania ognisk materiału. Nie jest rzeczą przypadku, że używają do tego smoły, gałązek ciernistych, pokrzywy, piołunu, a zwłaszcza starych mioteł. Smoła i ciernie już w starożytności miały znaczenie środka odczynającego i dziś jeszcze lud w pewne dni, a zwłaszcza w noc świętojańską maże drzwi zagród i stajen, jak to czynili Grecy w czasie Anthesterjów, albo rozrzuca dokoła gałązki cierniowe, jak to czynili Rzymianie w czasie Karnarjów. Piołun (artenusia absinthium) jest pokrewny bylicy, o której potędze magicznej powiem niżej, piekająca zaś pokrzywa jest jednoznaczna z piekącym ogniem — i na Ukrainie ros. stos ognia bywa czasem zastępowany przez stos skoszony pokrzywy, przez którą w noc Świętojańską przeskakuje młodzież. Znana jest również odwracająca siła miotły i jak lud unika miotły, t. j. nie zamiatania izby w porze, kiedy wolno jest duszom przebywać wśród ludzi, tak też kładzie na progu jedną lub dwie skrzyżowane miotły, kiedy chce utrudnić do domu dostęp duszom, wiedźmom, nieczystemu. Stos więc omówionego składu dorzuca do odczynającej siły ognia taką samą siłą użytego materiału i przez to podnosi do drugiej potęgi doniosłość zabiegu magicznego.

Takie są wyobrażenia zabobonne i czynności obrzędowe z uroczystością Świętego Jana związane.

Owe zabobony i obrzędy zmieniają się zależnie od kraju i okolicy. Bylibyśmy też wdzięczni Czytelnikom, którzy temi sprawami się interesują, by nadesłali nam opisy zwyczajów, związanych z dniem św. Jana, jakie zastosowały się w ich okolicy, lub do niedawna tam jeszcze były stosowane. — przyp. Red.)

Istotny stan sprawy Chorzowa.

W prasie z Polski czytamy:

Wbrew głosom prasy niemieckiej, w szczególności „Vossische Zeitung“, jakoby niekorzystny dla Polski wyrok Trybunału Haskiego pociągał za sobą ogromne obciążenia skarbu państwa (do 500 milionów marek) stwierdzić należy, że:

1. Wyrok w sprawie Chorzowa jest natury zasadniczej, nie pociągający za sobą zmian w stanie faktycznym. Nie rozstrzyga on kwestji odszkodowania. W każdym razie sprawa wymagać będzie jeszcze dalszego wyjaśnienia, przyczem z góry zaznaczyć należy, że cyfry wysunięte przez prasę niemiecką nie opierają się na konkretnych podstawach, są podane zupełnie dowolnie celem wywołania wrażenia pożądanego dla strony niemieckiej.

2. Dwie dalsze sprawy, t. j. dopłata za rzekome nieostateczne odszkodowanie za zlikwidowane majątki oraz odszkodowania dla wydalonych kolonistów i dzierżawców domen państwowych były przedmiotem skarg wniesionych przeciw rządowi polskiemu do mieszanego trybunału rozjemczego w Paryżu. Sumy ogólne roszczeń, podane w artykule „Vossische Zeitung“ są zupełnie nierealne. Praktyka dotychczasowa wykazała, iż wysokość pretensyj wnoszonych przed międzynarodowe instancje jest nieraz kilkakrotnie i więcej razy przesadzoną. Zresztą, o ile nam wiadomo, miarodajne czynniki niemieckie zdają sobie sprawę z nierealności tych pretensyj...

Wyrok ostateczny Trybunału nie zapadł w żadnej z powyższych spraw.

Przed Trybunałem mieszanym pozwano pozatem rząd niemiecki z tytułu roszczeń na sumy, które dorównują mniej więcej sumom, na jakie pozwany jest rząd polski, tak, że pretensjom jednym przeciwstawić można poważne przeciwpretensje.

Znamienne oświadczenie Romana Dmowskiego

Wódz narodowej demokracji w Polsce, p. Roman Dmowski, wystąpił na łamach prasy swego stronnictwa z artykułem programowym p. t.: „Potrzeba nowego doboru“. W artykule tym krytykuje ostrze zachowanie się tych żywiołów i ludzi, w których ręku spoczywa organizacja oporu moralnego i fizycznego wobec przewrotu majowego.

Powodzenie zamachu stanu przypisuje p. Dmowski brakowi odwagi ze strony tych żywiołów, przyczem atakuje tak przywódców, jak i ogólny nastrój tego obozu.

„Kłeska kraju — pisze p. Dmowski — zwłaszcza w chwilach przełomowych, jak obecna, są ludzie którzy więcej cenią swe skóry i brzuchy, niż honor i sumienie, którzy sobie mówią, jak ów żydek z anegdoty: wolę być żywym tchórzem, niż trupem bohatera.

Cofając się wstecz, aż do chwili wskrzeszenia Polski, pisze p. Dmowski o wytworzeniu się typu polityka „biegłego w układach kompromisowych, pakciach przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej w sanatażu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistem zachowującego się, jak mysz pod miotłą“.

Najbardziej charakterystyczny ustęp tego sensacyjnego artykułu brzmi:

„W armji i biurokracji odziedziczyliśmy po obcych państwach wielu ludzi, którzy przedstawiać mogą wartość o tyle, o ile czują za plecami mocne oparcie i głowy, które za nich myślą. Tymi ludźmi zmuszeni byliśmy poobsadzać wysokie odpowiedzialne stanowiska i napróżno oczekiwać od nich, że będą umieli stać na własnych nogach.“

Tę psychologję polityków i wojskowych dobrze rozumieli autorzy zamachu majowego. Wiedzieli, że trochę elementarnej chytrności i metody zastraszenia wystarczy, żeby przeciwnicy sami przygotowali im warunki powodzenia przewrotu i że po tem przygotowaniu niewielka doza zuchwalstwa pozwoli wleźć w to wszystko, jak w ciasto.

Większej niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej koordynacji myśli i czynu, jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić. Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa nie umieją poprostu myśleć. Byli ludzie, którzy nie stracili głowy i zdolności do czynu, było wielu nawet takich, którzy zachowali się świetnie, ale na stanowiskach niższych, mniej odpowiedzialnych. Znaleźli się tacy co umieli wziąć na siebie odpowiedzialność za niedołączonych zwierzchników.“

Dmowski atakuje następnie zachowanie się polityków sejmowych po zamachu.

Świt lepszej doli dla Polaków na Litwie.

K o w n o. Ostatnio prezydent republiki litewskiej przyjął na posłuchaniu przedstawiciela frakcji polskiej posła Budzyńskiego. Dziennik kowieński poświęca tej konferencji dłuższy artykuł. Zetknięcie się z prezydentem Cryniusem zrobiło na posła Budzyńskim jaknajlepsze wrażenie. W toku rozmowy okazało się, że prezydent nie opowiada się przeciwko warunkom, od których uzależniła poparcie rządu frakcja polska. Zdaniem prezydenta, warunki te nie wykraczają poza ramy konstytucji, ani innych zobowiązań wobec narodu, zaciągniętych przez rząd

państwa litewskiego. P. prezydent przychylnie wysłuchiwał opinji posła Budzyńskiego tyczących się naprawy nienormalnych stosunków krajowych i rewizji polityki litewskiej wobec mniejszości polskiej. Dziennik kowieński z zadowoleniem podkreśla okoliczność, że prezydent zagał i prowadził rozmowę z prezesem frakcji polskiej w języku polskim. Dziennik kowieński wyraża obawę, że dotychczasowa działalność premiera Slezewitiusa nie wskazuje na to, by podzielał on w pełni liberalne poglądy na sprawy mniejszościowe prezydenta Cryniusa.

Psychologia a reklama.

Wszędzie tam, gdzie ludzie zaczynają się nudzić, wchodzi w grę reklama. Wypełnia pauzy. Sama w sobie, jako wskazanie na jakąś rzecz, jest czemś zbyt małym, aby zwrócić uwagę. Jeżeli mimo to wyciska swe piętno na wszystkim i wszędzie, na rogach ulic, na wygładzie ulic, na wystawach i w całym życiu publicznym — zawdzięcza to znajomości psychologii spozwywy.

Umieć podtrzymać uwagę i być zawsze nową, przynosić coś nowego — oto jej silne postanowienie. Podczas przerwy między jednym aktem przedstawienia filmowego, a drugim — wyskakuje nagle ołówek, czy piórko na płótno i rozpoczyna szalony taniec. Np. dzieje się tak: zapala się drapacz chmur, wszczynają się nieopisany chaos, wszyscy i wszystko ucieka. Tylko Paweł i Gaweł patrzą z wysokości szesnastego piętra z całym spokojem na to, co się dzieje. Płomień sięgają już piętnastego piętra. Wtedy dopiero decydują się nasi bohaterowie na krok stanowczy: skaczą z szesnastego piętra w dół, podskakują z powrotem, odbici od bruku, niby piłka i — opadają łagodnie na ziemię, gdyż ich buty... zaopatrzone były w — obcasy gumowe marki X. Y.

A teraz jak to urządzają w Paryżu? Wieczorem na bulwarach, gdzie przepływają setki tysięcy ludzi, rozpoczyna się nagle na widocznym z daleka frontonie domu wyświetlanej wesołej komedijki. Tysiące oczu zwracają się na nią. Nie chodzi jednak o komedijkę, ale o przerwę, którą wypełnia jakaś reklama.

A teraz inny teren reklamy: powraca w zmienionej coprawda formie, zwyczaj starodawny wykonywania rzemiosła na ulicy. Jeżeli fabrykanci papierosów każą swym pracownikom pracować w oknie wystawowym, to jest jedynie tylko reklama. Palacz może się naocznie przekonać, że do wyrobu używa się tylko czystego tytoniu. A wreszcie zrzędnosc robotnicy. Ściąga wielu ciekawych i zaprasza niejako pośrednio do kupna. Albo zakład do prasowania w oknie wystawowym. Codziennie podziwiają setki prace maszyny, która w kilku sekundach odświeża ubranie. Współczesna kawiarnia w centrum miasta ustawia w kilku swych oknach wystawowych maszyny, sortujące kawę. Publiczność może naocznie stwierdzić, że ziarenka gorsze odpadają. Jak przed wiekami, wy-

konuje obecnie nieraz szewc swą pracę w oknie wystawowym.

Kto przegląda współczesne pismo ilustrowane, ten zauważy, jak przeróżne reklamy starają się działać psychologicznie. Jedne z nich chcą oddziaływać przez dobre fotografie, inne przez karykatury. Zawsze wskazuje się na działanie dotyczącego fabrykatu. Firma pasty do zębów pokazuje obrazek śmiejącego się dziecka ze śnieżnymi białymi zębami, albo znowu działanie jakiegoś środka na porost włosów na przykładzie lubiane są rysunki, zawierające treść wesołą. Oto n. p. włamywacz wyśmiewa się z jadących za nim i ścigających go policjantów, bo sam jedzie na rowerze takiej, a takiej marki i t. p.

Inaczej działają jaskrawe nocne reklamy świetlne. Narzucają się, „wpalają“ niejako w oczy, wbijają się w pamięć przechodniom. Wyskakują na fasadach domów, wykonując na nich dzikie tańce, błyszczą najjaskrawszymi kolorami jasno-zielonym, ognistym, płonącym-żółtym. Podniecają nerwy. Mogą doprowadzić człowieka do rozpacz albo zmusić do kupna.

Przybysza, który przyjechał do Nowego Jorku przesładuje n. p. na każdym rogu ulicy, w kinie, na kolei, w teatrze i w restauracji stale wyobrażenie prostego zegarka kieszonkowego „Dollar-Watch“. Przesładuje go w końcu nawet we śnie, odbiera mu spokój tak, że nie może się wreszcie opędzić, póki zegarka nie kupi. Kupuje go, chociaż ma o wiele lepszy — w kieszeni. Dopiero wtenczas watch staje się znowu zwykłym, pospolitym zegarkiem kieszonkowym.

Symptomatyczniejszą jest reklama tam, gdzie przekonuje rzeczowo o solidności danego fabrykatu. Rozsądny kupiec objaśni swą maszynę w krótkiej broszurce.

Albo n. p. handel dywanami. Nie dąta się już, jak dawniej masowem wywieszaniem co ładniejszych okazów obok siebie, gdyż tym sposobem osłabia się tylko wrażenie, ale pokazuje pokój wyścielany jakimś dywanem w obramieniu odpowiednich sprzętów i obić, albo pokazuje schody wyłożone chodnikiem.

Ostatecznie jednak... zwyciężają nie najkrzykliwsze reklamy, ale najsolidniejsze towary...

Sztuka mówienia: Nie!

Największy nakładca angielski, sir Ernest I. P. Benn, wydał w Anglii książkę, która zdobyła wielką poczytność, a opowiada on w niej o tem, jak rozpoczynając karierę w charakterze chłopca do posyłek z pięcioszylingową tygodniową płacą, doszedł do rocznego dochodu, wynoszącego 10 000 funt. szt.

W książce swej sir Benn mówi, że głównym warunkiem powodzenia w interesach jest zdolność mówienia: „nie“. Trzeba wiedzieć, kiedy ten wyraz powiedzieć. Autor książki powiada, że jeżeli powodziło mu się w interesach, to tylko dlatego, że rzadko kiedy mówił „tak“, a natomiast o wiele częściej mówił „nie“. Jeżeli człowiek prowadzący interesy często na propozycję swej klienteli odpowiada „tak“, to przyszłość jego przedsiębiorstwa nie zapowiada się świetnie.

Wyraz „nie“ jest w języku najważniejszym wyrazem i najtrudniejszym do wymówienia. Wychowanie dziecka polega głównie na mówieniu do niego „nie“, ale przeważnie nie łatwo jest to powiedzieć. Właściciel przedsiębiorstwa musi wciąż mówić do robotników, dostawców i swych klientów „nie“, ale najtrudniej jest powiedzieć to ostatnie „nie“, albowiem rzadko kiedy znajduje ten wyraz zrozumienie. A jednak w stosunku do klientów dość często trzeba używać tego wyrazu, gdyż od umiejętności mówienia „nie“, zależy często zdrowie przedsiębiorstwa.

Do bardzo ważnych warunków powodzenia należy utrzymanie przyzwoitego i sprawiedliwego stosunku

do klienta. Jeżeli — powiada autor — ustalić cenę jakiegoś artykułu na 100 funt. szt. i sprzedaż swemu klientowi towar za tę cenę, a innemu odstąpić go za 95 funtów, to temu pierwszemu wyrządziłeś przez to krzywdę.

— Ja — mówi on dalej — mam w swoim dziale ogłoszeniowym 20.000 klientów. Kiedy zacząłem robić interesu handlowe z gazetami, to stała cena ogłoszeń była raczej wyjątkiem, aniżeli regułą. Cena każdego poszczególnego ogłoszenia stanowiła przedmiot długich rokowań. Tak się rzeczy mają i dzisiaj w mniejszych gazetach i to jest wielokrotnie przyczyna, że gazety te pozostają małym.

Pomijając już kwestję sprawiedliwości, jest przecież fizyczna niemożliwością zawrzeć z 20.000 klientów osobiste układy. Z tego wynika, że i w takich sprawach uczciwość jest najlepszą polityką i że jeśli się ma odwagę mówić „nie“ i dotrzymać ściśle warunków, to nietylko że obsługuje się należycie i uczciwie wszystkich swoich klientów, lecz także przyspiesza się rozwój swego przedsiębiorstwa.

Najtrudniej jednak jest powiedzieć „nie“ gorliwemu współpracownikowi, który z osobistej ambicji rozwija jakąś nową myśl, która nie nadaje się do użytkowania w przedsiębiorstwie. W takich wypadkach należy koniecznie powiedzieć „nie“, ale powiedzieć to w takim tonie, aby nie zrażać go do występowania z dalszymi nowymi pomysłami, które mogą być dobre.

W zakończeniu swych wywodów żąda p. Dmowski przerobienia organizacji politycznej społeczeństwa, dokonanie nowego doboru ludzi.

„Trzeba męstwo, umiejące zachować przytomność umysłu i zimną krew, w najtrudniejszych chwilach postawić ponad wytrawność geby i biegłość w konszachtach. Trzeba więcej cenić poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę, niż wymowność w bezpłodnych dyskusjach.

Ten dobór ludzi nie będzie łatwy. Z dotych-

czas stojących na froncie nie wielu zostanie; nowych, odpowiadających potrzebom chwili, zbyt wielu się nie znajdzie; w większej części trzeba ludzi dopiero wyrabiać.

Swój do Swego!